WARSZAWA—KATOWICE, 1 LUTEGO 1937 R.

wiadomości turystyczne

Rok VII
Nr. 3
Cena 25 gr.

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY TURYSTYCE, KOMUNIKACJI, OCHRONIE PRZYRODY, UZDROWISKOM, HOTELARSTWU I PRZEMYSŁOWI TURYSTYCZNEMU

Ministerstwo Komunikacji w ogniu krytyki

Dzień 21 stycznia r. b., wobec druzgoczącej krytyki naszego kolejnictwa na terenie Sejmu, winien być zwrotnym w dalszej polityce gospodarczej tego resortu.

Jest chyba bezsprzecznem, że Ministerstwo Komunikacji jest największym i najważniejszym resortem, o ile chodzi o ekspansję robót publicznych w Polsce. Wchłonąwszy w siebie wszystkie działy dawnego Ministerstwa Robót Publicznych, jest obecnie Ministerstwo Komunikacji odpowiedzialne przed społeczeństwem za wszystkie prace w dziedzinie komunikacyjnej, za całą politykę drogową i motoryzacyjną, a wreszcie za nieszczęsną politykę turystyczną. Gdy do tych ogromnych zagadnień doda się całą nad wyraz skomplikowaną politykę taryfową, łączącą się najściślej z naszym handlem i przemysłem, a tem samem i obroną państwa — widzimy, że resort Ministerstwa Komunikacji jest trzonem naszej gospodarki narodowej i nie można nad odnośną dyskusją w Sejmie przejść zwyczajnie do porządku dziennego.

Utarło się u nas w życiu publicznem przyzwyczajenie, że organy kontrolne. wykrywają cały szereg już to nadużyć, już to t. zw. bzdur, które nie wytrzymują najmniejszej krytyki. Tymczasem odnośny resort broni się jakąś statystyką przez nikogo nie dającą się skontrolować i na tem koniec. Sprawę uważa się za wyczerpaną. Naczelna Izba Kontroli zadowolona jest, że zrobiła swoje, Sejm również jest zadowolony, a resort dalej robi swoje.

Pan Poseł Starżak, jeden z najlepszych znawców omawianego resortu, mówił bardzo krytycznie o stosunkach panujących w kolejnictwie. Poruszył on sprawę zasobów kolejowych, zagadnienie sprawności, punktualności i, niestety, szeregi ciężkich katastrof. Poruszył również brak taboru, sił fachowych, narzędzi i surowców.

W dziedzinie turystyki zarzucił zatajenie przez Ministerstwo bliższych okoliczności budowy kolejki na Kasprowy. Pan minister komunikacji uznał za słuszne wiele zarzutów, szczególnie dotyczących taboru kolejowego. W sprawie katastrofy mysłowickiej przedstawił p. minister tabelę statystyczną, z której jakoby miało wynikać, że nie jest u nas jeszcze najgorzej, przyczem wezwał tych, którzy sieją z tego powodu alarmy, do spokoju, powołując się przytem, że tak samo wołaliśmy w okopach, gdy do nas strzelano...

Nie chcemy i zdaje się nikt w Polsce nie robi zarzutów z powodu katastrof kolejowych panu ministrowi Ulrychowi, który w kolejnictwie jest człowiekiem nowym. Nie możemy się jednak zgodzić na porównywanie pasażerów naszych pociągów z żołnierzami w okopach i nie możemy podzielić zdania, że statystyką można usprawiedliwić katastrofy. Nie winimy też za katastrofy kolejarza polskiego, jako takiego, ale uważamy, jak już pisaliśmy, za przyczynę katastrof atmosferę, jaka od pewnego czasu panuje w naszem kolejnictwie. Trudno nam obecnie dociekać lub na tem miejscu rozwodzić się nad przyczynami powstania tej atmosfery, ale nie ulega wątpliwości, czego wyrazem zresztą jest dyskusja sejmowa i głosy prasy, że należy jak najprędzej przystąpić do uzdrowienia tej atmosfery.

Zagadnienie budowy dróg i motoryzacji, jak czytamy w Nr. 3 tygodnika „Świat", traktowane jest jak „wstydliwa choroba dyskretna". Powinniśmy natomiast alarmować dzień i noc, gdyż dłużej tak być nie może, a motoryzacja na poziomie Albanji musi nas doprowadzić do zguby.

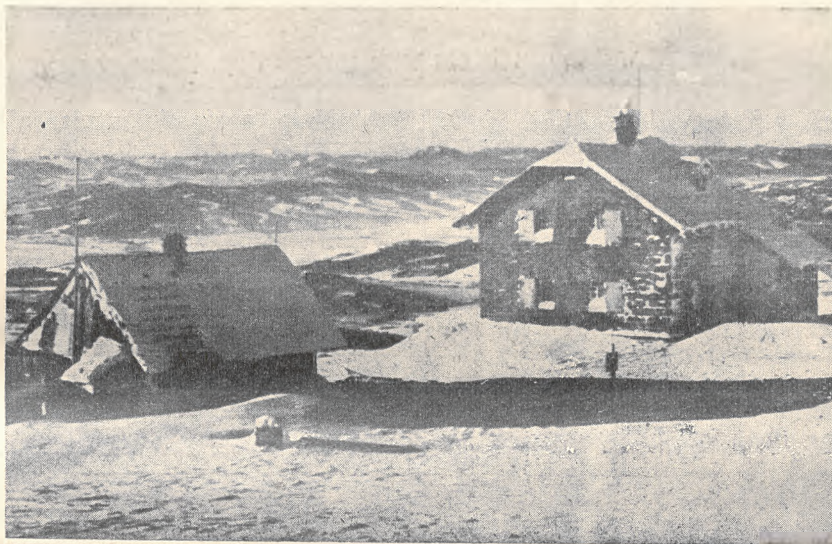
A czy z turystyką jest u nas lepiej? To wybitne zagadnienie gospodarcze, należące również wskutek dziwnego zbiegu wypadków do resortu Ministerstwa Komunikacji, traktowane jest jako jakaś przyczepka mało ważna, o której p. minister nawet w Sejmie nie wspomniał. Natomiast, jak zwykle, ruchliwa Liga Popierania Turystyki wystąpiła w tym samym dniu na łamach I. K. C. z wielkim artykułem na temat rozkwitu nowej gospodarki narodowej i inicjatywy polskiego kolejnictwa. Nie obeszło się przytem oczywiście zez statystyki wykazującej, że ilość pociągów popularnych oraz przejazdów ulgoroku 1936 wynosiła okrągło 1.000,

Jest rzeczą charakterystyczną jednak, że Liga Popierania Turystyki rozpisuje się tak szeroko o nadzwyczajnej rentowności tych pociągów, a p. minister w Sejmie nie tylko o tej rentowności nie wspomina, ale, przeciwnie, stwierdza obniżenie się wpływów z eksploatacji i uważa za swój obowiązek cofnąć w przyszłości wybujałości w ulgach osobowych i towarowych. Zupełnie się nie dziwimy, jeśli jest mowa o wybujałościach, bo jakże nazwać inaczej tego rodzaju wyczyny, jak organizowanie przez Ligę Popierania Turystyki pociągów popularnych oraz przejazdów ulgowych z Kołomyji i Stanisławowa na wystawę dzieł Kossaka we Lwowie! Kto miał sposobność przyjrzeć się tym pasażerom, jadącym na wystawę obrazów i porównać ilość osób, zwiedzających wystawę w danym dniu z ilością ulgowych przejazdów, ten dopiero pozna, na czem polegają owe wybujałości, o których mówił p. minister. A żebyśmy nie byli źle zrozumiani, stwierdzamy, że absolutnie nie mamy nic przeciwko temu, ażeby ci, którzy pracują i jeżdżą w interesach, mieli ulgi kolejowe, a natomiast mieli je tylko ci, którzy jeżdżą pociągami brydżowemi. Poruszamy te sprawy jednakże ze względu na głęboką anormalność społeczną, wychowawczą i gospodarczą, tkwiącą w całej organizacji Ligi Popierania Turystyki i jej poczynań.

Reasumując całokształt zagadnień, poruszonych w Sejmie przy dyskusji nad budżetem Ministerstwa Komunikacji, dochodzimy do przekonania, że musi nastąpić w tym resorcie, i to jaknajrychlej, jakaś reorganizacja w kierunku poprawy na lepsze.

Uważamy, że polskie koleje państwowe winny być administrowane jako przedsiębiorstwo kolejowe samo dla siebie, a wszystkie inne zagadnienia gospodarcze muszą być traktowane oddzielnie i ujęte w ręce fachowe. Budowa dróg, motoryzacja i turystyka, te nowoczesne zagadnienia gospodarcze, u nas zupełnie zaniedbane, wymagają specjalnego fachowego ujęcia i winny być wyłączone z resortu Ministerstwa Komunikacji. Jesteśmy przekonani, że koszt stworzenia ministerstwa specjalnego dla tych zagadnień byłby znacznie mniejszy, niż straty, jakie ponosimy corocznie przez zaniedbywanie oraz niefachowe opracowywanie poruszonych działów naszego gospodarstwa narodowego.

Najwyżej położone schronisko w Polsce



Schronisko BV na Babiej Górze, na wys. 1725 m.

Dziwne postępowanie

Uchwałami licznych „Karpackich zjazdów turystycznych“, zatwierdzonemi przez Wydział Turystyki Min. Komunikacji i Państwowy Urząd W. F. i P. W. ustalono t. zw. plan inwestycyj turystycznych w Karpatach. Plan ten zgrubsza był dyrektywą dla Pol. Tow. Tatrzańskiego, klubów zrzeszonych w Pol. Zw. Narciarskim i dla innych towarzystw (Beskiden-Verein, Zw. Harcerstwa i in.) dla wykonywania budowy objektów schroniskowych w Karpatach. Planu lojalnie trzymało się przedewszystkiem P. T. T., plan ulegał zresztą wciąż drobnym zmianom i poprawkom — drogą ubocznych interwencyj „z góry“ ministerjalnej lub drogą osobistych nacisków. Rozgramianie planu rozpoczęło się jednak na dobre dopiero w 1936 r.

Nie bądźmy gołosłowni.

Wyraźnie określono np., że schronisko na Lubaniu (nad Krościenkiem) ma budować oddział Tarnowski P. T. T. Stwierdziła to Komisja Porozumiewawcza P. T. T. i P. Z. N., podało w planie robót Pol. Tow. Tatrzańskie do Ministerstwa Komunikacji i P. U. W. F. i P. W., nie napotykając sprzeciwu — aż tu wbrew postanowieniom i przyrzeczeniom współpracy (wymagającej wzajemnego podawania sobie planów budowy schronisk przez P. T. T. i P. Z. N.), nagle, cichaczem i przy wydatnej pomocy źródeł urzędowych, szczyt Lubania zakupił P. Z. N. i również cichaczem rozpoczął budowę schroniska! Kto anarchizuje więc politykę turystyczną w Karpatach?

Jak się ma ostać plan budowy schronisk, z mozołem na parę lat z góry szczegółowo opracowany, gdy jedna z głównych organizacyj turystycznych w Polsce plan ten druzgoce?

Albo: prywatny przedsiębiorca, p. G. Pustelnik, stawia rzekomo gospodarczy budynek na Hali Łyśniowskiej pod Romanką (Beskid Żywiecki); budynek stawia jednak wyraźnie na schronisko. Odnośne władze oraz główne organizacje turystyczne w Polsce przeciwne są budowie prywatnych schronisk i gospód w górskim pasie pogranicznym przez prywatnych przedsiębiorców, tem więcej, gdy wyżej wymieniony plan sieci schronisk w tej okolicy, dostatecznie już nasyconej tego rodzaju urządzeniami, nie przewiduje dalszych budowli. Komisja Porozumiewawcza P.T.T. i P. Z. N. również stanęła na tem stanowisku (poparło je również Tow. Beskidenverein z Bielska) i z ramienia jej interwenjowano u władz o niezezwolenie na budowę oraz otwarcie tego schroniska. Pan Pustelnik budowę przez ten czas zdążył jednak wykończyć i nagle... wbrew tezom Komisji Porozumiewawczej P. T. T. i P. Z. N. — nie kto inny, jak P. Z. N. (przez Tatrz. Towarzystwo Narciarzy), nie powiadamiając znów o niczem współpracującego z nim P. T. T., obejmuje opieką swą powyższą budowę i występuje jako dzierżawca - firmant schroniska na Hali Łyśniowskiej, prosząc władze o zezwolenie na otwarcie w budynku p. Pustelnika schroniska turystycznego T. T. N. Nagle więc „wyskoczyło“ nowe schronisko PZN-owe w Beskidzie Wysokim — wbrew planowi sieci schronisk i wbrew własnemu udziałowi w uchwałach, dążących do tego, aby do nieplanowych budowli odnosić się łącznie z P. T. T. z określonym celem — ich tępienia. Kto znów anarchizuje poczynania, mające na celu wprowadzenie jakiego takiego porządku w akcji organizacji gospodarki turystycznej w Karpatach?

Na co są więc wszelkie konferencje, plany, układy, projekty współpracy, komisje porozumiewawcze i t. p. — skoro się je łamie, niszczy, obchodzi, skoro się je cichaczem zaskakuje, własnym uchwałom „ex post“ zaprzecza, swych własnych poczynań wypiera, a korzystając z „wysokiego poparcia“, burzy się resztki jakiego takiego ładu gospodarczego i organizacyjnego w polskiej turystyce górskiej? Quousque tandem?

l. k.

Turyści zagraniczni

w Polsce

Akcja sprowadzania do Polski zagranicznych turystów, przedstawiająca wogóle wiele zasadniczych trudności, napotyka na poważne przeszkody od czasu wprowadzenia w szeregu krajów rygorystycznych zarządzeń dewizowych. Nasi najbliżsi sąsiedzi, mianowicie Niemcy, Łotwa i Rumunja, skąd moglibyśmy się spodziewać poważnego ruchu turystycznego, wydali w tym względzie b. ostre zarządzenia: np. Niemiec, wyjeżdżający za granicę, zabrać może ze sobą zaledwie 10 marek, Łotysz tylko 15 łatów.

Mimo tego nasze narodowe biuro podróży Orbis prowadzi za pośrednictwem swych placówek zagranicznych intensywną akcję w kierunku sprowadzania do Polski turystów z zagranicy i wysiłki te przynoszą już pozytywne rezultaty. Prowizoryczne obliczenia za okres dziesięciu miesięcy roku 1936 pozwalają już stwierdzić, że rok ten zaznaczył się znacznie silniejszym napływem cudzoziemców, niż rok ubiegły. W imprezach Orbisu w tym okresie wzięło udział około 14.000 cudzoziemców wobec 9.500 osób w roku ubiegłym; w szczególności zaznaczył się wzrost ruchu turystycznego z Łotwy, Stanów Zjednoczonych A. P., Belgji, Austrji i Niemiec. Ogółem zorganizowano w Polsce pobyt wycieczek z 14 państw.

Wobec ograniczeń dewizowych, utrudniających dłuższy pobyt cudzoziemców w naszym kraju, placówki zagraniczne Orbisu prowadziły na szerszą skalę akcję krótkich wycieczek do miast Polski, położonych najbliżej granicy. Pozytywne wyniki tej akcji ilustruje liczba 7.600 turystów, którzy wzięli udział w krótkich wycieczkach, organizowanych przez placówkę Orbisu w Bytomiu.

Z drugiej strony wysiłki Orbisu poszły w roku 1936 w kierunku należytego zorganizowania ruchu turystycznego tranzytowego, w związku z poważną liczbą turystów amerykańskich i europejskich, udających się do Sowietów.

Dzięki zawartym porozumieniom, wycieczki i turyści indywidualni, udający się do Z. S. R. R. zatrzymywali się w Polsce i zależnie od trasy podróży zwiedzali nasze większe miasta.

W związku ze wzmożonym ostatnio ruchem turystycznym między Finlandją a Węgrami, który musi odbywać się przez Polskę, Orbis zwrócił się do węgierskiego narodowego biura podróży, aby wycieczki, przejeżdżające przez Polskę do innych krajów, zatrzymywały się w Warszawie i zwiedzały stolicę.

Duże zainteresowanie budzą za granicą nasze rajdy kolejowo-narciarskie, stanowiące zupełnie nową imprezę turystyczną. Korespondenci Orbisu na terenie Włoch, Czechosłowacji, Bułgarji i Rumunji rozwinęli ogromną propagandę na rzecz tych rajdów.

Eliminatorom do sztambucha

W dniu 23 odbyło się uroczyste otwarcie nowej linji kolejowej Sierpc — Toruń, w którem brała udział również prasa. To znaczy nie cała, gdyż ci, od których to zależało, uważali za stosowne zaprosić na otwarcie tylko przedstawicieli pism „błagonadiożnych“, t. j. takich, które nie krytykują nigdy żadnych posunięć Ministerstwa Komunikacji.

Nie jest to pierwszy wypadek w tym rodzaju, utarło się też już zdanie, że w Ministerstwie Komunikacji kilku panów robi sobie co im się podoba, a, obawiając się opinji prasy niezależnej, wolą nie mieć jej za świadka nawet jeżeli chodzi o... otwarcie nowej linji kolejowej.

Z tego rodzaju metodami „familjarnych stosunków“ należy raz na zawsze skończyć. My, prasa niezależna, mamy takie same prawo patrzeć bezpośrednio na posunięcia Ministerstwa Komunikacji, jak i prasa t. zw. „przychylna“. Reprezentujemy pewien odłam społeczeństwa, nb. dość obszerny, i ma on prawo być tak samo informowanym bezpośrednio jak i każdy inny.

Układanie listy zaproszonych według osobistych sympatyj tego lub innego dygnitarza, który dziś jest, a jutro może wylecieć z trzaskiem, jak to się nieraz zdarza, nie powinno być tolerowane. Cała prasa musi być traktowana jednakowo, gdyż reprezentuje ona w sumie wszystkie odłamy społeczeństwa, za którego pieniądze opłacany jest zarówno p. referent prasowy Ministerstwa Komunikacji, jak i ów dygnitarz, który mu koryguje listy zaproszonych.

Dotychczas zbywaliśmy milczeniem tego rodzaju postępowanie, łudząc się nadzieją, że niefortunni eliminatorzy sami zrozumieją niestosowność tego rodzaju metod. Skoro jednak zaczyna się z nich robić system i tradycja, zmuszeni jesteśmy przeciwko temu zaprotestować i oświadczyć, że gdyby stosunki te nie uległy zmianie, będziemy ogłaszali nazwiska eliminatorów, wyrządzających Ministerstwu Komunikacji niedźwiedzie przysługi.

Eliminatorzy mogą nie zapraszać niemiłych sobie przedstawicieli prasy na własne imieniny, w sprawach publicznych jednak obowiązuje ich objektywizm.

Zamknięte schronisko

W krakowskim „Nowym Dzienniku“ znajdujemy następujący artykuł:

„W ubiegłą niedzielę wyjechał z Krakowa do Rabki pociąg popularny, wiozący kilkaset osób. Dla pasażerów tego pociągu zorganizowało Polskie Radjo wycieczkę narciarską na Wielki Luboń. Niezależnie od tego, korzystając z pięknego słonecznego dnia oraz doskonałych warunków narciarskich przyjechało tego dnia do Rabki bardzo wiele osób pociągami zwykłemi. Kilka wycieczek prywatnych wybrało się na Wielki Luboń. Podejście na szczyt nie było zbyt zachęcające. Niezależnie od tego panował ostry mróz. Wszyscy uczestnicy wycieczki cieszyli się na myśl zagrzania się i wypoczęcia w schronisku górskiem P. T. T. na Wielkim Luboniu, które według Kalendarza Narciarskiego na rok 1936/37, jest otwarte przez cały rok.

Trudno sobie wyobrazić zdumienie i rozczarowanie narciarzy, gdy po kilkugodzinnej wędrówce napotkali na schronisko zamknięte i zabite deskami.

Teraz proszę zważyć: 1) Część wycieczki wybrała się na Wielki Luboń z zamiarem przenocowania. Ludzie ci mieliby się z pyszna, gdyby tak zechciało się im wybrać w górę nie rano, ale popołudniu. Wobec zamkniętego schroniska i kompletnego pustkowia w pobliżu (cała droga z Rabki na Wielki Luboń idzie stromym i trudnym hollwegiem leśnym) mogliby łatwo w nocy zbłądzić i zmarznąć na śmierć. 2) W razie nieszczęśliwego wypadku, który na takiej wycieczcse nie jest niemożliwy — liczenie na pomoc w schronisku mogłoby się zakończyć katastrofą. 3) W jednej z wycieczek brało udział dwuch cudzoziemców, którym w żaden sposób nie można było wytłumaczyć faktu zamknięcia schroniska w pełnym sezonie turystycznym i to bez podania tego faktu do publicznej wiadomości.

Co na to władze Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego?“

*

W sprawie tej musi zachodzić jakieś nieporozumienie, które niewątpliwie wyjaśni rabczański oddział P. T. T., odpowiadający za schronisko na Wielkim Luboniu.

Od Redakcji

Z powodu nawału materjału aktualnego w dzisiejszym numerze nie drukujemy dalszego ciągu artykułu p. t. „Jak podróżować tanio“. W następnym numerze znajdą Czytelnicy dalszy ciąg tej interesującej pracy.

Prosimy
o wpłacanie prenumeraty na rok 1937.

Czy Min. Zdrowia

zostanie przywrócone?

Naczelna Izba Lekarska wystąpiła do władz państwowych z memorjałem, dowodzącym konieczności przywrócenia Ministerstwa Zdrowia.

Zgodnie z wywodami Izby, sprawy zdrowia należą obecnie do właściwości siedmiu ministerstw. Sprowadza to za sobą brak jedności kierownictwa i niepotrzebne rozpraszanie sił i środków zużywanych na ochronę zdrowia publicznego. Faktem jest bowiem, że zniesienie w r. 1934 Ministerstwa Zdrowia podniosło znacznie wydatki państwa na organizację służby zdrowia. Obecny stan rzeczy powoduje wielki wzrost w Polsce chorób zakaźnych, ogromne pogarszanie się stanu zdrowia młodzieży, wielki wzrost śmiertelności ogólnej, wreszcie katastrofalny spadek rozrodczości.

Naczelna Izba Lekarska jest przekonana, że stan ten może być zmieniony tylko na lepsze przez scentralizowanie w jednym resorcie możliwie wszystkich działów administracji państwowej, zajmujących się sprawami zdrowotnemi. Do min. zdrowia publicznego powinny należeć sprawy higjeny społecznej, ochrony pracy, zdrowia publicznego, uzdrowisk, etc.

Bez ekwipunku

Ulgi podatkowe dotyczą tylko samochodów

Min. Skarbu wyjaśniło (okólnik z dnia 28.XII. 1936 r. L. D. V. 25310/2/36 — Dzien. Urzęd. Min. Skarbu z r. 1937 Nr. 1, poz. 29), że przy przyznawaniu ulg w podatku dochodowym dla nabywców pojazdów mechanicznych (dekret Prezydenta R. P. z 7.V.36 r.), należy uwzględniać jedynie cenę nabycia normalnie wyekwipowanego i nadającego się do natychmiastowego użytku pojazdu (samochodu).

Natomiast nie może być uwzględniona cena ekwipunku (wyposażenia) dodatkowego, jak: nadliczbowe koła zapasowe, zainstalowane na życzenie klienta, odbiorniki radjowe, dodatkowe części zapasowe, dodatkowe przyrządy warsztatowe i t. p.

Fakt, że cena nabycia samochodu — na skutek doliczenia ceny dodatkowego wyposażenia—przekroczy kwotę 12.000 zł. — nie pozbawia płatnika prawa do korzystania z ulgi. Jednakże przy ustalaniu przez władze skarbowe sumy przypadającego do zwrotu podatku należy brać pod uwagę wyłącznie cenę za samochód — bez uwzględnienia wartości dodatkowego ekwipunku. Dlatego też w rachunkach dołączanych przez płatników do podań o ulgi, winna być odrębnie wymieniona zarówno cena normalnie wyekwipowanego samochodu jak też cena nabycia dodatkowego ekwipunku.

*

Motoryzacja stanowczo nie ma u nas szczęścia!

Czytelnicy zapytują...

O kolejarzy mysłowickich

Szanowny Panie Redaktorze!

W Nr. 1 „Wiadomości Turystycznych“ w artykule p. t. „Familjarne stosunki“, podana jest część przemówienia, wygłoszonego w Sejmie przez p. Ministra Ulrycha, która według P. A. T. brzmiała następująco:

„Stanąłem na stanowisku, że realna odpowiedzialność za katastrofy wynikłe z przewinień służbowych, spoczywa nietylko na bezpośrednio winnych pracownikach służby wykonawczej, lecz również na zwierzchnikach sprawujących kontrolę, nadzór, wyszkolenie i tok pracy. Stanąłem na stanowisku, że pociąganie do odpowiedzialności wyłącznie tylko pracowników służby wykonawczej, przeważnie tylko maszynistów i zwrotniczych, to system zły, z którym trzeba zerwać.

Z biegiem lat na terenie dyrekcji krakowskiej, na skutek długoletniego zastoju pod względem personalnym, zagnieździły się zadomowione stosunki, które stworzyły sui generis familjarny system urzędowania.

Ten system uważam za zły“.

Wobec tego zapytuję, czy katastrofa na st. Mysłowice, która pociągnęła śmierć 6 osób, a poranienie 47, obarczać ma wyłącznie 3 tamtejszych pracowników, zwrotniczego, dyżurnego ruchu i maszynistę, którzy zostali aresztowani, czy też, ponieważ p. minister uważa to za „system, zły, z którym trzeba zerwać“, zostaną pociągnięci do odpowiedzialności również i wyżsi funkcjonarjusze Dyrekcji Katowickiej. Dotychczas nic o tem nie słychać, a wśród kolejarzy panuje niemałe zdziwienie z powodu niewykonywania życzeń p. Ministra. Mówi się ogólnie o tem, że jeżeli tych trzech ludzi siedzi w więzieniu zanim śledztwo zdołało ustalić, czy są winni czy nie, to należy również aresztować i tych wyższych funkcjonarjuszy, którzy mogą być odpowiedzialni za tę katastrofę. A może tych ostatnich chronią „familjarne stosunki“?

Z uszanowaniem

Kolejarz z Dyr. Warszawskiej.

O obserwatorjum na Kasprowym

Szanowna Redakcjo!

Jak donoszą pisma codzienne, na szczycie Kasprowego budowane jest obecnie obserwatorjum meteorologiczne.

Wszyscy pamiętamy dobrze, że przeciwko budowie wymienionego obserwatorjum, jako bezużytecznego, wypowiedziały się stanowczo sfery naukowe z Tow. Im. M. Kopernika na czele.

Tem nie mniej buduje się je!

Czy wypadkiem nie dlatego, aby usprawiedliwić istnienie kolejki, która oprócz zadowolenia snobizmu grubych ceprów, nie spełnia żadnego innego zadania?

Czy mogłaby mi Sz. Redakcja odpowiedzieć, poco w rezultacie kolejkę tę zbudowano, skoro dopiero po wykończeniu jej zaczyna się na gwałt szukać usprawiedliwienia jej egzystencji?

z poważaniem
Eustachy Wasiński
Lwów, 19.1. 1937 r.

*

Nie! Redakcja.

Polski folklor w Holandji

Ostatnio polski chór z Limburgji wystąpił w święcie folklorystycznem, zorganizowanem w Szewenindze przez zarząd tamtejszego kąpieliska. Zjechały na nie liczne grupy w strojach ludowych z różnych prowincyj Anglji, Belgji, Danji, Francji, Niemiec i t. p.

Grupa polska, składająca się z górników, pod kierownictwem dyrygenta Błaszczyka, w pięknych strojach krakowskich, była niewątpliwie jedną z najpiękniejszych.

Wszystkie popisy grupy polskiej wypadły dobrze. Żywe oklaski widzów i obdarowanie kwiatami poszczególnych członków grupy, były dowodem sympatji dla Polaków. Śpiewy kilku grup nagrano na płyty gramofonowe. Stacja radjowa Hilversum, nadając nagrane pieśni polskie, nie omieszkała zaznaczyć, że Polacy śpiewali znakomicie.

Korzystając z pobytu w Szewenindze, odwiedziła grupa polska zamieszkałych tam polskich rybaków, u których spędziła kilka miłych chwil.

Chór polski często występuje na imprezach, urządzanych przez organizacje polskie i holenderskie i uzyskał wielkie uznanie wśród Polonji oraz Holendrów. Obecnie chór liczy 75 członków.

Ze spraw hotelarskich

Walka o podatek hotelowy w Warszawie

W związku ze złożonym memorjałem w sprawie poddania rewizji statutu podatku hotelowego w m. st. Warszawie w dn. 10.XII. 1936 przedstawiciele N. O. P. P. H. w osobach prezesa M. Szaniawskiego i gen. sekr. A. D. Straucha odbyli konferencję z naczelnikiem Sauterem.

Zarząd Miejski m. st. Warszawy nie godzi się na obniżenie stopy podatku i zamierza wprowadzić jedynie zmiany następujące:

1) Podatek hotelowy w przedsiębiorstwach prowadzących prawidłową rachunkowość będzie obliczany od faktycznej ceny najmu lokalu. W przedsiębiorstwach nie prowadzących prawidłowej rachunkowości podatek będzie nadal obliczany od ceny cennikowej.

2) Podatek hotelowy będzie obliczany od należności za wynajem lokalu wraz z meblami, pościelą, oświetleniem i opałem. Od należności za usługę, za telefon i łazienkę podatek hotelowy nie będzie obliczany, chyba że telefon i łazienka stanowią przynależność wynajętego pokoju.

Ponieważ zmiany powyższe nie załatwiają całkowicie wysuniętych przez N. O. P. P. H. postulatów, przeto N. O. P. P. H. wystąpiła ponownie do Zarządu Miejskiego u względnienie i innych zmian, proponowanych przez N. O. P. P. H.

Wiele hoteli posiadają Włochy?

Sprawa obliczenia ilości hoteli we Włoszech, klasycznym kraju hotelarstwa, nie jest bynajmniej rzeczą łatwą. Spis ogólny z r. 1931 podaje ilość hoteli na 14.316, licząc w tem również pensjonaty oraz pokoje umeblowane, natomiast według danych, posiadanych przez izby handlowe, ilość ta wynosi 21.622. Rocznik statystyczny z dn. 1 stycznia 1931 r. podaje 13.378 zakładów, w roczniku hotelowym zaś z r. 1935 znajdujemy 20.075 hoteli oraz 45.952 pokoje umeblowane.

Najbardziej zainteresowane tu urzędy podatkowe... odmawiają informacyj.

Nowe ciekawe wydawnictwa

„PTAKI ZIEM POLSKICH“ *Dr. Jana Bogumiła Sokołowskiego.*

Ukazał się w całości I tom tego pięknego dzieła, wydanego staraniem Ligi Ochrony Przyrody w Polsce. W ciągu ostatniego roku książka ta wychodziła zeszytami i można ją było nabywać ratami w prenumeracie.

Pierwszy tom obejmuje ptaki śpiewające, łażące, krukowate. Dzieło dr. Sokołowskiego jest prawdziwie cennym nabytkiem naszej literatury przyrodniczej. Książka zawiera opisy wszystkich naszych ptaków, ich życia i zwyczajów. Opisy oparte są na zdumiewająco bystrej obserwacji przyrodnika, i podane, mimo ścisłości naukowej, w formie nie suchej ani nudnej. „Ptaki Ziem Polskich“ stanowią miłą lekturę dla wszystkich miłośników przyrody, a wprost niezbędną dla każdego, kto interesuje się choć trochę ptakami, czy to jako przyrodnik, leśnik lub rolnik, czy jako przyjaciel zwierząt, darzący je sympatją i opieką.

Piękne fotografje i barwne rysunki autora nietylko upiększają dzieło, ale, dzięki swej dokładności, umożliwiają rozpoznawanie spotykanych w przyrodzie ptaków.

*

J. Skład: KURS NARCIARSTWA METODĄ RÓWNOLEGŁYCH NART. Książnica-Atlas. Lwów — Warszawa. Str. 144.

Ukazanie się podobnej książki, jaką opracował p. J. Skład, jest prostem następstwem współczesnego rozwoju narciarstwa. Niezwykle wielki pęd do narciarstwa, obserwowany od kilku lat, domagał się nowszego opracowania metod szkolenia narciarstwa, zgodnych z rozwojem współczesnej techniki.

Wydana przez Książnicę-Atlas książka przynosi pracę, która tę potrzebę zaspakaja. Wielką zaletą jej są wskazówki pozwalające korzystać z książki także i tym, którzy mogą zaprawiać się w narciarstwie tylko podczas dni świątecznych, szkoląc się dorywczo.

Opracowanie książki jest źródłowe i opiera się na bogatem doświadczeniu instruktorskiem autora, który, pracując jako instruktor CIWF., przeprowadził szereg doświadczeń z młodzieżą i osobami starszemi.

Istotą podręcznika jest zmiana dotychczasowej metody nauczania narciarstwa, opartej na oporach, na metodę opartą na „równoległem prowadzeniu nart“. A zatem podstawą wyszkolenia narciarza nie jest już pług i łuk oporowy, ale łuk wykonany na nartach ustawionych równolegle, którą to ewolucję, według dotychczasowych pojęć określa się mianem kristianji. W 10-cio kolejno po sobie następujących lekcjach, przeprowadza autor naukę, zacząwszy od ruchów początkowych w chodach, a skończywszy na zjazdach po lesie, między pniami na zabawach slalomowych.

Ujęcie podręcznika jest bardzo zajmujące i oryginalne.

Zalecenie książki przez PUWF, świadczy o rzeczywistej wartości książki.

Szereg ciekawych ilustracyj ułatwia korzystanie z wymienionego podręcznika.

*

Kalendarzyk zimowych imprez sportowych w Polsce.

Wśród wydawnictw, propagujących zagranicą turystykę do Polski, ukazał się doroczny „Kalendarzyk zimowych imprez sportowych w Polsce“, wydany nakładem Orbisu.

„Kalendarzyk“ wyszedł w 3 językach obcych: francuskim, angielskim i niemieckim, w artystycznem wykonaniu rotograwiurowem, bogato ilustrowany zdjęciami zimowemi. Wielotysięczny nakład „Kalendarzyka“ jest kolportowany szeroko przez zagraniczne placówki Orbisu.

Co słychać nowego?

Podkarpacki Rajd Hokejowo — Narciarski

W dniu 11 lutego wyrusza z Krakowa po raz 6-ty pociąg rajdowy narciarski, udając się w 10-o dniową podróż według szlaku: Kraków — Worochta — Sławsko — Krynica — Zakopane — Wisła — Kraków.

Zapisy przyjmują m. in. wszystkie placówki Orbisu.

Jak wielkie są nasze ziemie wschodnie?

Nasze ziemie wschodnie, przedstawiające ogromne, a jeszcze niedość wyzyskane, możliwości turystyczne, są pod względem obszaru terenami imponującemi, równemi znanym państwom.

Województwo wileńskie jest tak wielkie prawie jak Belgja, woj. nowogródzkie równe jest Palestynie, woj. Poleskie jest większe o 2 tys. klm.² od Holandji, woj. Wołyńskie równe jest Egiptowi.

Inż. Nowakiewicz — Dyrektorem Dep. Dróg Kołowych Min. Komunikacji

Na stanowisko dyrektora departamentu Dróg Kołowych Min. Komunikacji, wakujące po tragicznej śmierci inż. Siły-Nowickiego, został powołany inż. Edmund Nowakiewicz, dotychczasowy naczelnik wydziału budowy i utrzymania dróg kołowych i wieloletni zastępca ś. p. dyr. Siły-Nowickiego.

Na stanowisko naczelnika wydziału budowy i utrzymania dróg kołowych Min. Komun. powołano inż. Aleksandra Gajkowicza, który dotychczas pełnił funkcje kierownika Zarządu Drogowego w starostwie powiatowem warszawskiem.

Marsze narciarskie patroli

W czasie od 11 do 14 lutego 1937 r. odbędzie się tradycyjny marsz zimowy „Huculskim Szlakiem II Brygady Legjonów Rafajłowa—Worochta.

Marsz narciarski Żułów—Wilno ku czci I Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego odbędzie się na trasie Żułów — Wilno w czasie 27 i 28 lutego b. r.

Z Persji przez Polskę od Zachodniej Europy

Przez Polskę przejeżdża pewna ilość turystów, udających się z Persji do Zachodniej Europy. Podróż taka trwa przeciętnie tydzień. Z Teheranu do Polski jedzie się 6 dni samochodem, statkiem przez Morze Kaspijskie i koleją. Odpoczynek w Polsce jest więc dla turystów perskich wielce pożądany.

Orbis podjął ostatnio starania w celu uchwycenia ruchu tranzytowego z Persji do Zachodniej Europy i zorganizowania krótkich przerw odpoczynkowych dla turystów perskich, którzy przy tej okazji, będą mogli zwiedzać Polskę, w szczególności Warszawę, Lwów i Kraków, znajdujące się na szlaku tej dalekiej podróży.

IV Narciarska Wędrówka Gwiazdzista „Skimki"

Tradycyjnym zwyczajem organizuje Sekcja Narciarska Polskiej YMCA „Skimka w Krakowie, w dniach 17 do 20 lutego 1937 roku oryginalną i pomysłową imprezę turystyczną, t. zw. „Narciarską Wędrówkę Gwiaździstą", ze zjazdem do Krynicy. Udział w Wędrówce dostępny jest dla najszerszych rzesz narciarskich, mogą w niej bowiem brać udział wszyscy narciarze stowarzyszeni, jak i niestowarzyszeni zarówno kobiety, jak i mężczyźni, w drużynach złożonych z 3-ch do 4-ch osób. Drużyny te wychodzą równocześnie z punktów dowolnych i w ciągu 4-ch dni kierują się przez siebie obranymi trasami do Krynicy.

Główny nacisk położony jest na umiejętny dobór trasy, tak, aby droga biegła szlakiem najpiękniejszym pod względem turystycznym. W latach ubiegłych impreza ta wzbudziła ogromne zainteresowanie wśród sfer narciarskich, czego najlepszym dowodem jest choćby udział drużyn z Czechosłowacji.

Wybrany przez organizatorów okres, ze względu na doskonałe warunki śnieżne panujące w tym czasie, sprzyja idealnie turystyce zimowej.

Warto podkreślić, że w ramach Wędrówki Gwiaździstej będzie można ubiegać się indywidualnie o uzyskanie Odznaki Górskiej P. Z. N. Z tych to powodów Raid „Skimki" wyrobił sobie prawo obywatelstwa w programie naszych imprez zimowych. Zawodnicy mają zapewnione znaczne zniżki kolejowe, oraz bezpłatne kwatery na miejscu zjazdu w Krynicy.

Ostateczny termin zgłoszeń upływa z dniem 10 lutego b. r. Bliższe szczegóły w sekretarjacie „Skimki", Kraków, Krowoderska 8.

Nowe stacje turystyczne PTT

Oddział przemysko-jarosławski uruchomił w ostatnim czasie następujące stacje turystyczne: w Siankach w schronisku Okr. Urz. W. F. i P. W., w którym cena pobytu wynosi 3.50 dla członków PTT., oraz w Siankach w pensjonacie p. Stefańskiej (cena pobytu 3 zł.). Ponadto uruchomiono stacje turystyczne w Rozłuczu w schronisku Okr. Urz. W. F. i P. W. oraz w pensjonacie „Adrja". Cena łączna noclegu i utrzymania w pierwszym wynosi w pokoju 3 zł. 50 gr., na sali ogólnej dla kursów i wycieczek zbiorowych, jedzenie żołnierskie z kotła 1 zł. 50 gr., w pensjonacie zaś cena łączna 3 zł. 50 gr.

Nowy punkt noclegowy PTT w Tatrach

Dla turystów udających się na stronę słowacką Tatr (np. przez przełęcz pod Kopą lub Lodową) doniosłą rolę odgrywa punkt noclegowy na Łysej Polance opodal mostu granicznego nad Białką.—W związku z tem uruchomił Oddz. Zakopiański Pol. Tow. Tatrzańskiego stację noclegową w schronisku prywatnym J. Barcikowej na Łysej Polanee, gdzie członkowie PTT korzystać będą ze znacznych ulg w cenie noclegu. Schronisko obejmuje w paru izbach noclegi na 10 łóżkach i 5 siennikach.

Bezpłatne wizy dla turystów czechosłowackich w Tatrach

Ministerstwo Spraw Zagranicznych udzieliło zezwolenia na wydanie krótkoterminowych wiz pobytowych bezpłatnych kuracjuszom i turystom przebywającym w Tatrach, a pragnącym udać się do Polski autokarami lub samochodami prywatnemi celem zwiedzenia Zakopanego oraz innych uzdrowisk polskich.

Konkurs na projekt odznaki

Polski Touring Klub rozpisuje konkurs na projekt Państwowej Odznaki Motoryzacyjnej.

Odznaka winna być zaprojektowana na wzór Państwowej Odznaki Sportowej (P. O. S.).

Projekty z dokładnym opisem i kolorowane należy składać w zapieczętowanych kopertach do biura Polskiego Touring Klubu, Kredytowa 5, do dnia 1 marca 1937 r. godz. 2-ej po poł. z napisem: „Konkurs na P. O. M.".

Autorom trzech najlepszych projektów, uznanych przez Sąd Konkursowy, wypłacone zostaną nagrody pieniężne, mianowicie: pierwsza nagroda zł. 150, druga— zł. 100 i trzecia — zł. 50.

Wyniki Konkursu ogłoszone będą do dn. 10 marca 1937 r.

Wszystkie złożone P. T. Klubowi prace stają się własnością Klubu, który ma prawoi podać w swym organie prasowym „Touring" ich fotografje.

Skład Sądu Konkursowego ogłoszony zostanie w styczniu 1937 roku.

Wystawa turystyki polskiej w Rydze

Aby bliżej zapoznać społeczeństwo Łotwy i Estonji z walorami Polski, jako objektu podróży i turystyki, zamierza Orbis zorganizować w Rydze — za pośrednictwem swej tamtejszej delegatury — polską wystawę turystyki i przemysłu ludowego. Termin wystawy przewidziany jest na wiosnę b. r.

Podziękowanie

Dowództwo Okręgu Korpusu nr. V za pośrednictwem p. płk. Wójcickiego, kierownika Okręgowego Urzędu Wychowania Fizycznego i P. W. w Krakowie, wyraziło podziękowanie pp. Ignacemu Bujakowi kierownikowi filji Centralnego Biura Pol. Tow. Tatrzańskiego w Zakopanem, oraz Janowi K. Peteckiemu, sekretarzowi Oddziału Krakowskiego PTT, za bezinteresowną współpracę i poniesione trudy przy organizacji wysokogórskich kursów dla oficerów i podchorążych na obszarze Tatr.

Na Fundusz Pomocy Zim.

Z okazji imienin Dyrektora Naczelnego Majora Mieczysława Fularskiego, pracownicy Centrali i Oddziałów Orbisu w Warszawie, zebrali sumę zł. 225, którą Dyrektor Fularski przeznaczył na pomoc zimową dla bezrobotnych.

Organizacja podróży książęcej pary holenderskiej

W związku z pobytem holenderskiej pary książęcej, Ks. Juljanny i Ks. Bernarda w Krynicy, dowiadujemy się, że organizację podróży dostojnych gości przeprowadziło holenderskie narodowe biuro podróży Lissone Lindenan, reprezentowane w Polsce przez Orbis.

Echa likwidacji Koła Ligi Ochrony Przyrody

Na skutek uchwały Walnego Zebrania Likwidacyjnego Koła Miłośników Przyrody przy Vt-em Gimnazjum Mag. m. st. Warszawy, odbytego w dniu 19.VI. 1936 r. Oddział Warszawski L. O. P. otrzymał pozostałe saldo kasowe w sumie 28 zł., jako ofiarę na cele Ligi.

Budżet drogowy na rok 1937

Ministerstwo Komunikacji w projekcie budżetowym prac drogowych na rok 1937 wstawiło sumę 75 miljonów złotych jako minimum niezbędne dla przeprowadzenia koniecznych prac. związanych z konserwacją dróg, budowę nowych dróg (głównie na kresach wschodnich), oraz przebudowę zniszczonych dróg szutrowych na nawierzchnie ulepszone na odcinkach o bardzo intensywnym ruchu, na których utrzymanie szybko niszczejących nawierzchni szutrowych nie opłaca się.

„Liga popierania bałaganu"

Pod powyższym nagłówkiem czytamy w krakowskim „Głosie Narodu" z dn. 6 stycznia r. b. co następuje:

„Nie umilkły jeszcze echa skandalicznej sprawy pociągów popularnych do Warszawy, gdzie podróżni z braku kwater zmuszeni byli spędzić noc pod gołym niebem, a oto pechowa Liga Popierania Turystyki urządza nowy kawał.

W sobotę 2 stycznia wyrusza z Krakowa do Zakopanego pociąg popularny, zorganizowany przez „Ligę". Afisze i informatory przyrzekają, że noclegi są zapewnione, a miejsca w hotelach zamawiać można u kierownika pociągu. W czasie jazdy okazuje się, że sprawę tę załatwiają kioski biura Gremjum Hotelarzy i właścicieli pensjonatów, na stacji Zakopane.

Po przyjeździe do Zakopanego (n. b. z kilkudziesięciominutowem opóźnieniem, lecz to na tej linji uchodzi za rzecz najzupełniej naturalną!) pęka bomba. Na 400 osób przygotowano aż 80 kwater. Zaczyna się awantura. Sytuację ratuje naczelnik stacji p. A. Gottfryd. Czynnik najzupełniej niezainteresowany w tej sprawie, oddaje „bezdomnym" do dyspozycji 2 ogrzane wagony I i II klasy. Tym kulturalnym postępkiem zatarł w znacznej części rozgoryczenie turystów.

Obecnie musimy zadać pytanie pod adresem Ligi Popierania Turystyki: komu Liga służy, następnie. czy istnienie jej w tych warunkach jest w ogóle celowe. Swego czasu bowiem Dyrekcja Kolei w Krakowie organizowała we własnym zakresie podobne imprezy, lecz dbała o wygodę pasażerów i wywiązywała się ze swych obietnic zupełnie dobrze. Natomiast Liga, najczęściej kpi z turystów, a ze słusznie postawionych zarzutów wykręca się w sposób niepoważny.

Zwracamy się do Ministerstwa Komunikacji, by wejrzało w działalność tej instytucji, gdy jej bałagan organizacyjny wyrządza nieobliczalne szkody kolei i turystyce polskiej".

IMPREZY TURYSTYCZNE od 1 do 15 lutego

2—3. Zakopane — Zawody hokejowe Zakop. Tow. Łyżw. Zakopane)
2. Worochta — Zawody hokejowe (Komisja Klim. Worochta)
3—6. Krynica — Turniej hokejowy o mistrz. Klasy B Okr. Krakow. (Zw. Strz. Krynica)
6—7. Krynica — Międzynar. zawody saneczkarskie o Mistrz. Polski (KTH Krynica)
6—7. Rabka — Związkowe sokole zawody narciarskie, hokejowe i łyżwiarskie (ON Sokół Kraków)
6—7. Klimczok — Zawody narciarskie (WSC Bielsko)
6—7. Zakopane — Międzynar. pokazy jazdy figurowej na łyżwach (Zak. Tow. Łyżw. Zakopane)
6—7. Rozłucz — Zawody narciar. Zw. Strzel. X Okręgu (Zw. Strzel. Przemyśl)
6—7. Krzemieniec — Zawody Makkabi (SN Hasmonea Krzemieniec)
6—7. Borysław — Mistrz. Okręgowe VIII Okręgu PZN (SN PTT Drohobycz)
7. Rabka — Zawody o Odzn. Sprawn. PZN (ON Sokół Kraków)
7. Lwów — Zawody narciar. młodzieży (SN PTT Lwów)
7. Sucha Góra, Milówka — Bieg zjazdowy i slalom (Makkabi Bielsko)
7. Góry Ś-to Krzyskie — Dzień Narciarza (SN PTT Kielce)
7. Starachowice — Sokole Zawody narciarskie
7. Bielsko — Bieg sztafetowy i patrolowy 25 km. o mistrz. 21 Dyw. P. G. (SN strzel. Podh. Bielsko)
7. Jordanów — Zawody narc. propagandowe (V Okręg PZN)
7. Szczawnica — Doroczny bieg narciarski Prehyba — Szczawnica (SN Wisła Szczawnica)
7. Magórka — Zawody o Odzn. Sprawn. PZN (SN PTT Biała)
7. Ustroń — Polana — Bieg zjazdowy z Czantorji (SKN Katowice)
7. Drohobycz — Otwarcie skoczni, konkurs skoków (SN PTT Drohobycz)
7. Zwardoń — Zawody o Odzn. Sprawn. PZN (TTN Kraków)
7—9. Zakopane — Międzynarodowe zawody narc. ZHP (HKN Kraków)
8—11. Karpaty Zach. — Rajd narciarski Sucha — Nowy Targ (ON Sokół Kraków)
9. Zakopane — Karnawał na Gubałówce (Zarząd m. Zakopane)
9—14. Karpaty Zach. — Rajd narciarski N. Targ — Zwardoń (SN Podhale N. Targ)
10—11. Hala Pyszna — Biegi zjazdowe i kombinacja alpejska (SN Makkabi Kraków)
10—22. Karpaty — II Rajd kolejowo-narciarski (TKN Kraków)
12—14. Mistrzostwa narc. VI Okręgu P-ZN (VI Okręg PZN)
13. Krynica — Zawody hokejowe (KT-H Krynica)
13. Worochta — Zawody o Odznakę Sprawności PZN (SN PTT Stanisławów)
13—14. Rafajłowa—Bieg zjazdowy i slalom na Steryszorze (Przem. Towarz. Narc. Przemyśl)
13—16. Karpaty Wschodnie—Marsz Huculskim szlakiem II Bryg. Legjonów
14. Kasprowy — Bieg zjazdowy do Goryczkowej (ON Sokół Zakopane)
14. Katowice — Sokole zawody narciarskie i hokej. (Sokół Katowice)
14. Nowy Targ — Konkurs skoków (Sokół N. Targ)
14. Sławsko — Bieg o Odzn. Sprawn. PZN (Sokół Lwów)
14. Szczyrk — Otwarcie skoczni narciarskiej (SN strz. podh. Bielsko)
14. Nowy Targ — Bieg narciarski drużynowy klubów żydowskich (SN ŻTGS N. Targ)
14. Sianki — Bieg narciar. 12 i 15 km. (Przem. Tow. Narc. Przemyśl)
14. Sianki — Zawody narc. Zw. Robot. Stow. Sport. (ZRSS Warszawa)
14. Cieszyn — Zawody o Odznakę Sprawności PZN (SN PTT "Watra" Cieszyn
14. Rabka — Bieg zjazdowy z W. Lubonia (SN Ogn. Zw. Podh. Rabka)
14. Brzeżany — Zawody narciarskie (Sokół Brzeżany)
14. Kielce — Bieg sztafetowy narc. (WF i PW. Kielce)
14. Iwonicz — Zawody narc. o Odznakę Sprawn. PZN (SN PTT Iwonicz)
15. Pilsko — Zawody o Oznakę Sprawn. PZN (SN PTT Żywiec)
14—20. Rajd narciarski w Bieszczadach Orów — Cisna (SN PTT Drohobycz).

wiadomości turystyczne śląskie

W społeczeństwie naszem istnieje w ostatnich czasach bardzo pożądany objaw: coraz większe zainteresowanie ośrodkami regjonalnemi. Jest to zresztą jedyny plus, jaki osiągnęliśmy wskutek ograniczeń paszportowych. Turystyka, volens-nolens zaczyna kierować się z coraz większą intensywnością ku najpiękniejszym ośrodkom krajowym.

„Wiadomości Turystyczne“, które zawsze starały się kierować uwagę polskich turystów na piękno kraju, w całej pełni popierając rozwój krajowego ruchu turystycznego, i w tym wypadku pragną nadążyć za życiem. Uważając też, że niektóre regjony posiadają już dziś nerw turystyczny wybitnie pulsujący, pismo nasze dążyć będzie do stałej obsługi tych regjonów, poświęcając im specjalną uwagę.

Na pierwszy ogień wybraliśmy przepiękną ziemię Śląską, najbardziej w Polsce może interesujący teren, na którym wielki przemysł Czarnego Śląska sąsiaduje bezpośrednio z niebywałym urokiem górskiej przyrody Śląska Zielonego, gdzie obok wiru życia pieniądza i interesu, spokojnym strumieniem płynie życie górala w jego nieskażonym stroju ludowym, języku i obyczajach.

Pięknu tego terenu, jego zagadnieniom i potrzebom będziemy więc poświęcali, począwszy od dnia dzisiejszego, specjalną stronę w każdym numerze naszego pisma.

Redaktorem naszej stałej kolumny Śląskiej jest p. Igor Demian, redakcja dla Śląska mieści się w Katowicach przy ul. Damrota 6, tel. 356-69.

Stolica Pracy

Niema w Polsce miasta, które tętniałoby żywszem tempem życia, niż Katowice. Stolica Śląska powstała z pracy, praca nadała jej więc tempo, to znaczy nauczyła cenić wartość czasu.

Dworzec kolejowy, stanowiący centrum najlepszych w Polsce połączeń kolejowych i będący centralą najgęściejszej sieci w Rzeczypospolitej, bezustannie wchłania lub wyrzuca z siebie tysiączne tłumy. Na ulicach widać gorączkowy ruch. Niema tutaj też w godzinach pracy spacerowiczów na ulicach, ani ludzi, wałęsających się bez celu.

„Miasto bez historji“ — mówią zwykle o Katowicach. To nieprawda. To miasto posiada taką samą historję, jaką ma cały Śląsk. Tylko, że historja tu toczyła się szybciej, niż gdzieindziej, bo czas musiał stosować się do szalonego tempa rozwoju Katowic, nie zaś odwrotnie. Miasto zresztą wspomniane jest już w r. 1598, a tempo jego rozwoju najlepiej charakteryzuje wzrost ludności. W r. 1738 Katowice liczyły 294 mieszkańców, t. j. tyle, wiele dziś posiada jedna większa kamienica. Po upływie ponad wiek, w r. 1865, Katowice liczyły już ok. 5.000 mieszkańców, po dalszych 15 latach posiadają ich już przeszło 12.000, w r. 1900 — 31.000, w następnem dziesięcioleciu liczba dochodzi do przeszło 43.000, w r. 1920 — 48.500, największy wzrost zaludnienia wykazuje miasto jednak od czasu przyłączenia go do Polski, gdy zaraz pierwsze 2 lata wskazują przyrost do 70.000 i to pomimo wielkiej emigracji Niemców. Obecnie miasto liczy już 130.000 mieszkańców. Obszar miasta wynosi 4.023,38 ha.

Ten fenomenalny rozwój, nienotowany w żadnem z miast polskich, idzie w parze z budownictwem. Miasto dogania brak pięknych gmachów, jakich nie pozostawiła mu historja. W szybkiem tempie powstają monumentalne gmachy Sejmu i Urzędu Wojewódzkiego, Syndykatu Hut Żelaznych, Starostwa, Banku Gosp. Kraj. i szereg innych.

Ulice nie posiadają zaułków i zawiłych nor średniowiecza. Są nowoczesne, budowane zgodnie z ostatniemi wymaganiami urbanistycznemi, odpowiednio zazielenione, posiadające wiele powietrza, potrzebniejszego tutaj więcej niż w innych miastach Polski.

Krótka przechadzka turysty po mieście, pozwoli mu na zwiedzenie szeregu ciekawych objektów.

Naprzeciwko dworca mieści się dyrekcja kolejowa, w przedłużeniu ul. Dworcowej na Marjacką znajduje się kościół NMP. z r. 1878, o pięknych malowidłach wewnątrz. Idąc w stronę Rynku, dochodzimy do ul. Bankowej, gdzie znajduje się Pałac Biskupi, Bank Polski, zarząd ogrodów miejskich z małym ogrodem botanicznym i interesującym zwierzyńcem, dalej kościół ewangelicki. W Rynku ratusz, Teatr Miejski, przy ul. Mickiewicza wspaniały gmach Banku Gospodarstwa Krajowego, łaźnia miejska, pomnik d-ra Holtzego, jednego z zasłużonych obywateli Katowic, bóżnica, gimnazjum i gmach PKO. Na Pl. Wolności, okolonym pięknemi gmachami, sala Powstańców, Izba Handlowa, Sąd Apelacyjny, gmach związków górniczo-hutniczych, dyrekcja kolei elektrycznej, miejskie gimnazjum żeńskie. W pośrodku placu pomnik ku czci poległych powstańców. Z Pl. Wolności przechodzimy ul. Matejki pod torami kolej. na ul. Mikołowską, gdzie znajduje się gmach Sądu Okręgowego i Grodzkiego. Skręcamy stąd na lewo ul. Andrzeja na Pl. Andrzeja, wielki plac dla zabaw dziecięcych, zał. w r. 1928. Najmłodsi obywatele Katowic znajdują tu kąpielisko i boisko z huśtawkami, rodzice ich zaś piękny kwietnik, otoczony ławkami. Na południe od placu, poprzez ul. Kilińskiego, dochodzimy do ul. Zielonej, gdzie znajduje się gmach Dyrekcji Policji, poczem przez ul. Kilińskiego dostajemy się do kościoła katedralnego Piotra i Pawła. Stamtąd niedaleka droga prowadzi przez ul. Kościuszki i św. Barbary do Parku Kościuszki, ozdobionego piękną wieżą, z której roztacza się perspektywa na cały okręg przemysłowy. Szczególnie imponująco wygląda on wieczorem, kiedy wokół wszystko lśni światłami. Podobny do tego widoku jest tylko jeden w Polsce — widok w nocy na Borysław. Park posiada zaczątki zwierzyńca. Drogę powrotną z parku ku miastu przebywamy wśród szeregu pięknych will. Na końcu ul. Powstańców znajduje się dyrekcja kopalń ks. Pszczyńskiego, skąd wkrótce dostajemy się przed monumentalny gmach Sejmu Śląskiego i Urzędu Wojewódzkiego. Niedaleko stąd znajduje się miejskie gimnazjum męskie. Przez ul. Jagiellońską dochodzimy na ul. Francuską i cmentarz z grobowcem pierwszego wojewody śląskiego, ś. p. Rymera. Po prawej stronie znajduje się Szkoła Budowlana.

Na przedmieściach godne zwiedzenia są: w Ligocie Grota NMP z Lourdes i klasztor OO. Franciszkanów, naprzeciw niego zaś cmentarz komunalny, wspaniale założony i obsadzony. W Zawodziu ratusz, klasztor Bonifratrów, kościół.

Miasto posiada szereg urządzeń sportowych, jak słynny sztuczny tor lodowy, kilka naturalnych torów łyżwiarskich, 2 miejskie tory saneczkowe, pole wyścigowe, boiska, bieżnie, etc. Również własność gminy stanowi łaźnia miejska przy ul. Mickiewicza z krytą pływalnią oraz kąpiel letnia z plażą przy ul. Bugli.

Współczesne prace Zarządu Miejskiego, kierowanego przez d-ra Adama Kocura, prezydenta miasta, idą w kierunku najwydatniejszej pracy społecznej na wszystkich odcinkach. Działy: opieki społecznej, szkolny i teatralny, inwestycyj miejskich i inne pracują z doskonałemi rezultatami. Wysoka kultura miasta wzrasta z roku na rok, i dziś już pod względem kulturalnym prace Zarządu Miejskiego stoją na poziomie najlepszych pod tym względem miast Polski.

Dalszego rozwoju tych prac należy szczerze życzyć naszej Stolicy Pracy.

Rozwój Wisły

Kto nie był rok w Wiśle, temu rzucają się w oczy odrazu na wstępie pewne zasadnicze zmiany. Dawniej Wisła, pozostawiona sama sobie, mało co się zmieniała. Dopiero od dziesięciu lat widać z roku na rok jej rozrost, zapoczątkowany przez obecnego wojewodę i hojnie finansowany przez Sejm Śląski i Śl. Urząd Wojewódzki. Same uporządkowanie dróg do Wisły i w Wiśle pochłonęło miljony. Stworzono warunki dla rozwoju turystycznego i letniego, opracowano plan rozbudowy, doprowadzono linję kolejową do Głębców, nadano przemysłowi hotelarsko-pensjonarskiemu europejskie formy. Cywilizacja Wisły wymagała jednak pewnej stałej opieki z zewnątrz, bo tego Wisła dać nie mogła. Powołano komisarza w osobie p. W. Miedniaka. Pewne czynniki miejscowe odnosiły się do jego poczynań z wielkiem zastrzeżeniem, co wywołało różne tarcia. Dopiero z chwilą, gdy sobie czynniki te uświadomiły, że planowa i wszechstronna rozbudowa Wisły jako letniska wymaga także pewnych ofiar i dociągnięć ze strony obywatelstwa, nieufność wzajemna powoli ustępuje.

Plan najbliższy rozbudowy Wisły jest wielki i kosztowny.

W centrum Wisły buduje się wspaniały gmach Domu Uzdrowiskowego i poczty obok szkoły, która



Pan Prezydent Rzeczypospolitej w rozmowie z p. Wł. Miedniakiem, Komisarzem Rządowym Wisły.

Wiśle przynosi zaszczyt. Oba gmachy będą ze sobą architektonicznie związane i tworzyć będą dwa boki rynku. Koło Domu Uzdrowiskowego powstanie Park Centralny, obejmujący do 10 ha gruntu. Plac ten powoli się porządkuje i zadrzewia. Będą tam boiska, korty tenisowe i różne nowoczesne atrakcje, a wszystko będzie utrzymane w trzeźwym stylu angielskim. Już obecnie wybudowano cieplarnię, w której hodować się będzie kwiaty i krzewy dla licznych zieleńców, jakie już powstały i jakie jeszcze powstaną. Deptaki powoli uporządkowano.

Staraniem p. komisarza Miedniaka powstaje szkoła dokształcająca dla pomocnic pensjonatowych, co też podniesie atrakcję zdrojowiska i przyczyni się do podniesienia materjalnej kultury naszej górskiej ludności.

Poza kościołem ewang. buduje się pomnik „Źródeł Wisły“ według projektu słynnego profesora Laszczki.

Wszystkie powyżej wymienione urządzenia będą gotowe w lecie r. 1937. Wiśle przypadnie w tym roku wielki zaszczyt urządzenia „Święta Gór“, pod protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Organizatorem tego dorocznego święta, które potrwa cały tydzień, jest P. Min. Spraw Wojskowych gen. Kasprzycki. Spodziewany jest przyjazd przeszło 20.000 gości z całej Polski, a przede wszystkiem ludności górskiej z całego Podkarpacia. Wisła sama, chociaż pojemna, nie pomieści wszystkich gości, to też liczy na gościnność sąsiednich miejscowości, jak: Istebnej, Jaworzynki, Koniakowa, Ustronia, Cieszyna, Skoczowa i Brennej. Komunikację utrzymywać będą obok linji kolejowej, nowoutworzone dla tego celu linje autobusowe. Komitet „Święta Gór“ już pracuje i zastanawia się nad wszystkiemi drobiazgami.

„Święto“ odbędzie się z końcem lipca i początkiem sierpnia. Z okazji „Święta Gór“ nastąpi otwarcie Domu Zdrojowego, poczty i odsłonięcie pomnika „Źródeł Wisły“.

KRONIKA ŚLĄSKA

Zawody narciarskie o Puhar Wędrowny Beskidu Wysokiego

W niedzielę, dnia 7 lutego 1937 r. odbędą się po raz pierwszy powyższe zawody z udziałem czołowych zawodników krajowych i licznych zagranicznych. Bieg zjazdowy odbędzie się na Suchej Górze w Beskidzie Wysokim, zaś slalom w Milówce.

Organizatorem zawodów jest Ż. T. T. N. Makkabi, Bielsko.

Biuro zawodów, które udziela wszelkich informacyj, znajduje się w sekretarjacie Ż. T. T. N. Makkabi, Bielsku, Kolejowa 21 (telefon 22-04, skrytka pocztowa 88), zaś od dnia 4 lutego w Hotelu Polskim w Milówce.

Stacja meteorolog. w Bielsku

Z inicjatywy p. burmistrza dra Przybyły czynna będzie w Bielsku już w najbliższych dniach stacja meteorologiczna w Parku Miejskim przy ul. Wyspiańskiego.

Codzienne ogłaszanie komunikatów meteorologicznych ma dla Bielska ważne znaczenie zarówno ze względu na niektóre gałęzie przemysłu, jak i na ruch turystyczny.

IX Targi Katowickie

W czasie od 16 maja do 1 czerwca 1937 r. odbędą się w Katowicach jak corocznie IX. TARGI KATOWICKIE, urządzane staraniem Śląskiego Towarzystwa Wystaw i Propagandy Gospodarczej.

Targi te, organizowane w mieście stołecznem żywotnego okręgu śląskiego, są chętnie obsyłane towarem krajowym przez wytwórców, gdyż stwarzają korzystną okazję dla zamówień i wzmagają poważne obroty handlowe.

Ponieważ ożywienie życia gospodarczego jest niezmiernie ważnym postulatem sfer miarodajnych, produkujących i handlowych — przeto starania dążące w tym kierunku powinny znaleźć pełne zainteresowanie.

Pobyty wypoczynkowe w Wiśle

Wisła w zimie jest jedną z tych miejscowości, które dają najlepsze warunki odpoczynku i rozrywki. Uprawianie sportów, zwłaszcza narciarstwa, w Beskidach Śląskich, jest prawdziwą rozkoszą.

Turysta i szeroka publiczność tem chętniej wyjeżdża do Wisły, że może korzystać z wygodnej okazji tanich pobytów, zorganizowanych na zasadach ryczałtowych przez Orbis. Goście Orbisu umieszczani są w komfortowo urządzonym pensjonacie „Kasztelanka“. Woda bieżąca, ciepła i zimna, w każdym pokoju, utrzymanie bardzo dobre, 4 posiłki dziennie. Pensjonat położony jest wśród doskonałych terenów narciarskich. Cena pobytu 7-dniowego wynosi zł. 42, 10-dniowego — zł. 60, 14-dniowego zaś zł. 84.

Wisła słynie nietylko jako miejscowość znajdująca się w samem centrum gór, wśród pierwotnej i malowniczej przyrody karpackiej, lecz również jako kulturalne uzdrowisko. Zaprowadzono tam już oddawna oświetlenie elektryczne i doskonałą komunikację samochodową po wspaniałych szosach, prowadzących do miejscowości wycieczkowych. Wisła ma trzy skocznie narciarskie konkursowe, oraz parę treningowych. W lecie czynny jest nowoczesny basen pływacki. Nie brak także rozrywek w lokalach i dancingach. Narciarze i turyści odbywają przepiękne wycieczki na pobliskie szczyty, Równicę, Stożek, Kubalonkę, do źródeł Wisły na Baranią Górę, do Istebny, słynnej ze starodawnych zabytków folkloru śląskiego, do Zwardonia i Cieszyna.

Jak będzie organizowany

Tatrzański Park Narodowy?

II.

Gatunkowej ochronie winny podlegać na terenie Tatrzańskiego Parku Narodowego następujące gatunki zwierząt:

Owady: motyl niepylak apollo (*Parnassius apollo* L. *candidus* V e r i t y).

Skorupiaki: *Branchinecta polonica* G a j l (*paludosa* O. S.).

Ryby: wszystkie gatunki poza łososiowatemi (*Salmonidae*), co do których wędkarstwo sportowe jest dozwolone.

Płazy: jaszczur plamisty (*Salamandra salamandra* L.), traszka alpejska (*Triturus alpestris* L a u r.), traszka karpacka (*Triturus montandoni* B o u l.).

Ptaki: wszystkie gatunki ptactwa niełownego, z łownych zaś wszystkie krukowate, drapieżce (orły, sępy, jastrzębie, sowy), pływaki i brodźce.

W związku z celami hodowlano-selekcyjnemi dozwolony jest odstrzał głuszców i cietrzewi.

Ssaki: nietoperze, sorki, świstak, koszatka większa (*Glis glis* L.), koszatka mniejsza (*Dyromys nitedula* P a l l a s), wiewiórka, niedźwiedź, wydra, wszystkie łasicowate (kuny, łasice, te ostatnie zwłaszcza w pobliżu schronisk i szałasów pasterskich), kozica.

Odstrzał jeleni, sarn i lisów dozwolony jest jedynie dla celów hodowlano-selekcyjnych. Poza temi gatunkami, obecnie na terenie Parku Narodowego Tatrzańskiego żyjącemi, podlegać winny w przyszłości zupełnej ochronie także te gatunki, które niegdyś na tym terenie żyły, ale z Tatr pod wpływem cywilizacji zniknęły, mogą jednak w przyszłości w obręb Parku Narodowego wwędrować. Są to gatunki następujące: żbik, ryś, wilk i dzik.

Ochrona wszystkich większych i mniejszych drapieżców, tak ptaków jak i ssaków, jest konieczną celem zachowania, o ile się to jeszcze da, równowagi biologicznej w przyrodzie, zakłócanej przez tępienie przez człowieka t. zw. szkodników.

Ze względu na konieczność ochrony większych gatunków zwierząt, najbardziej zagrożonych w swym bycie przez działalność człowieka, jak też dla zachowania zespołów zwierzęcych, przede wszystkiem odnośnie do bezkręgowych i drobnych kręgowców, ustala się zgodnie z tezami łowieckiemi dwa mateczniki, mianowicie matecznik „Smreczyny" i matecznik „Wołoszyn" (por. mapę fotogrametryczną Tatrzańskiego Parku Narodowego, wyd. W. I. G.). Wstęp do mateczników jest dozwolony jedynie za zezwoleniami Zarządu Parku Narodowego Tatrzańskiego. Przeprowadzanie ścieżek turystycznych i szlaków narciarskich w obrębie mateczników nie jest dozwolone.

Poza tem ze względu na charakter faunistyczny, zupełnie swoisty, ustanawia się ścisłe rezerwaty naukowe, mianowicie:

1) Staw Dwoisty w dolinie Stawów Gąsienicowych; rezerwat ten obejmuje najbliższe otoczenie tego stawu wraz z partją zbocza południowo-wschodniego Małego Kościelca pomiędzy kotami 1756 a 1814 i partją grani między temi kotami zawartą. W stawie tym podlegać będzie najzupełniejszej ochronie reliktowy gatunek skorupiaka *Branchinecta polonica*.

2) Szczyt Kopy Magóry, w celu ochrony najwyższego stanowiska wija z rodzaju *Gervaisia*.

Dostęp do tych rezerwatów jak też wszelkie połowy w nich przeprowadzane dopuszczalne są tylko za zezwoleniami Zarządu Parku Narodowego.

(Co do granic rezerwatów naukowych por. wyżej wymienioną mapę).

Poza tem przewidziana jest możliwość tworzenia małych, stałych lub czasowych rezerwatów naukowych.

Tezy łowiectwa

Podkomisja stoi na stanowisku, że dla celów ochrony i racjonalnego zagospodarowania łowieckiego przyszłego Parku Narodowego Tatrzańskiego tereny objęte Parkiem Narodowym winny stanowić jeden obwód łowiecki, podporządkowany agendom Parku Narodowego Tatrzańskiego.

Obecny podział terenów na poszczególne, liczne obwody łowieckie uniemożliwia racjonalną gospodarkę i ochronę.

Z uwagi na racjonalne zagospodarowanie łowieckich terenów Parku Narodowego Tatrzańskiego, wspólne obwody łowieckie Podtatrza graniczące z terenem tegoż Parku, a to gromad Witów, Kościelisko, Zakopane-Murzasichle, Bukowina i Brzegi mogą być użytkowane przez osoby, które uzyskają przychylną opinję Zarządu Parku Narodowego. Nadto w powyższych obwodach łowieckich winno być zabronione polowanie z psami gończemi bez względu na wielkość obszaru obwodu łowieckiego.

Podkomisja postanawia utworzenie dwuch mateczników, a to:

I. W zachodnich Tatrach matecznik „Smreczyny", obejmujący tereny ograniczone od południowego wschodu granicą państwową, od zachodu ścieżką prowadzącą na Przełęcz Pyszniańską, od północy drogą na Halę Tomanową, dalej ścieżką na Przełęcz Tomanowską.

(d. c. n.)

Stała wystawa

Ligi Ochrony Przyrody w Warszawie

Z Nowym Rokiem oddz. warsz. L. O. P. w lokalu Ligi N.-Świat 19, otworzył stałą wystawę ochrony przyrody. Wystawa otwarta jest w dnie powszednie od 9—13-ej dla szkół powszechnych, średnich oraz dla wszystkich pragnących zaznajomić się z ideą ochrony przyrody.

Całość w zwięzłej formie ilustruje całokształt przeciwdziałania niszczycielskim zapędom człowieka. Na wstępie znajdują się zdjęcia zniszczeń przyrody, jako zapowiedź, dlaczego musimy podjąć się opieki nad „resztkami wszechpotężnej przyrody". Możemy zobaczyć owoce wandalizmu ludzkiego, nacechowanego cięcią zysków lub... nawet bezmyślności. Dlatego mile nas uderza dział parków narodowych i rezerwatów w Polsce, które są widomym znakiem przeciwstawiania się „ochroniarzy" bezplanowym gospodarkom. Niestety, obszary chronione są szczupłe, a różnorodność flory i fauny domaga się dalszych zabiegów ochronnych. Gablotki roślin podwarszawskich „już" rzadkich, lecz niestety, w dalszym ciągu niszczonych, podniecać muszą każdego miłośnika przyrody do wytężonej pracy w szeregach Ligi.

Następnie widzimy rośliny bardzo znane, lecz jeszcze bardziej niszczone jak: szarotka, mikołajek nadmorski, cis i t. p., potem rośliny lekarskie dziko rosnące, „rabowane" z naszych lasów i łąk. Niszczeją ostatnie placówki tych roślin, a możnaby pójść za wskazówkami Polskiego Komitetu Zielarskiego i stworzyć warsztaty pracy przez hodowanie a nie niszczenie pozostałych. Okolice podwarszawskie posiadają też swój kącik, w którym możemy poznać ciekawsze, a bliskie Warszawy rezewaty jak Wawer, Bielany, Kampinos, Mienia, Mała-Wieś.

Zwierzęta kroczą z wspaniałym żubrem na czele. Z żubrem, który jest symbolem Ligi i, oby trwałego, nawrotu do lepszych czasów, gdy ów król puszcz polskich żył, jako władca nie za ogrodzeniem, jako bezbronny.

Przez przyrodę nieożywioną i krajobrazy dochodzimy do pomników przyrody, olbrzymich, pamiątkowych dębów lub dziwnego kształtu sosen i jałowców.

Wreszcie oglądamy obszerny dział ochrony ptaków. Wstępem do niego są szkodniki owadzie leśne, ogrodowe, rolne, których potęgą jest ich mnogość. Są tu typowe gatunki jak barczatka, sówka chojnówka, zawisak, brudnice, chrabąszcz, które są przyczynami zgryzot dla wielu leśników, to też ptaki potraktowane są szerzej, z matematycznemi tablicami zysków, jakie daje ochrona ptactwa. Widzimy tu „domy mieszkalne" dziuple i gniazda otwarte; „jadłodajnie" wiszące i stojące, prymitywne i automatyczne, dla nasion i dla tłuszczów, dostępne dla wszystkich lub tylko dla wybranych gatunków.

Wstęp dla szkół powszechnych 5 gr., dla szkół średnich 10 gr., dla dorosłych 30 gr. od osoby. Jako kwitek służy symboliczny znaczek z żubrem i... intensywniejsza praca dla Ligi i w Lidze. *D. Wolny.*

OCHRONA ZWIERZĄT

Człowiecze, opamiętaj się!

Czy ci nie wstyd bić konia, wiernego towarzysza twojej pracy? Przecież widzisz, że czyni wszystko, by ci dopomóc: staje na nogi na każde zawołanie; dźwiga ciężar od świtu do nocy; wytęża całe swe ciało, byleby tobie ulżyć, byleby tobie przysporzyć korzyści.

Jeżeli czasem przystanie wśród drogi, to wierzaj mi człowiecze, że czyni to dla tego, bo go nogi bolą okropnie, bo już więcej w płucach nie ma ani odrobiny tchu, bo już mu serce pęka w wysiłku. Albo może jest chory.

Tylko człowiek całkiem nieoświecony nie wie o tem, że koń cierpi tak samo jak człowiek, tak samo boleje nad swem nieszczęściem jak człowiek. A jego nieszczęście jest większe od ludzkiego. Nigdy nie ma chwili radości, nigdy chwili swobody. Zawsze tylko jarzmo i bat, straszny bat!

Kogo bijesz, człowiecze? Tego, który ci w życiu pomaga? Tego, który jest biedny i nieszczęśliwy? Tego, który jest tak strasznie umęczony, że człowiek już takiej męki nawet nie może zrozumieć?

Chcesz, by szanowano twą pracę, szanuj pracę konia! Nie podnoś bata na niego! Obdarz go odrobiną serca: Poklep czasem jego zmęczony grzbiet, pogłaskaj jego zbiedzony kark!

A wtedy nikt nie powie o tobie, żeś jest człowiekiem bez serca, nikt się od ciebie nie odwróci z pogardą. Każdy z szacunkiem przejdzie koło ciebie i powie: „Jaki to szlachetny woźnica, jaki to dobry człowiek, jakie to zacne te jego spracowane dłonie!"

Powyższą odezwę wydał i szeroko rozkolportował lwowski oddział Ligi Ochrony Zwierząt na terenie Lwowa. Odezwa ta należy do najlepiej napisanych z pomiędzy wszystkich dotychczas wydanych w dziedzinie opieki nad zwierzętami.

Warto aby inne oddziały Ligi rozpowszechniły ją również na swoich terenach.

AD. AM. KOSIŃSKI

Alchemik z Kłobuckiego Dworu

III.

Tak szepnął i miał słuszność. Trudno bowiem było o brudniejszego i skąpiej ubranego człowieka, jak Abraham ze Skalmierza, którego całe odzienie trzech denarów nie było warte. Odziany był w opończę z grubego sukna, żupan wytarty i pełen dziur, w miejscu pasa nosił jakieś strzępy niedodartej chusty, na głowie zaś myckę tak brudną, że zdawało się, iż jest ona ulepiona z samego brudu.

Jeżeli jednak ubiór starego lichwiarza był tak uderzający, to postawa jego niemniej była odrażająca. Kto chciałby malować szatana, miałby z niego doskonały wzór: średniego wzrostu, tak był kościsty i chudy, że raczej wyglądał na kościotrupa, niż na żyjącą istotę. Ręce jego były długie i suche, palce zagięte jak szpony drapieżnego ptaka, nos haczykowaty, krogulczy, czoło wypukłe i kościste, kończasta bródka opadała daleko na pierś, a oko drobne, czarne, ocienione brwiami gęstemi i siwemi błyszczało dzikim blaskiem, spotykanym tylko u tygrysa. Wyrażała się też w oczach jego chciwość, złość, dzikość charakteru, a nadto, teraz, czysto szatańska radość i zawiść.

Wolski jednak mało zwracał uwagi na lichwiarza. Więcej spoglądał na rozrzucone przed nim skarby, myśląc przytem:

— Gdybym go udusił, a złoto zabrał, byłbym panem...

Czy myśl ta jednak wyraziła się w jego oku, czy też lichwiarz przeczuł ją instynktownie, dość, że przerwał tok jej słowami:

— Witam wielmożnego pana w mojem biednem ustroniu. Niechaj w progach tych wszelkie zło będzie dalekiem od waszej wielmożności, a wszelka pokusa z serca wyjdzie!

Ponieważ jednak dwuznaczne te słowa nie sprawiły na Wolskim żadnego wrażenia, niby machinalnie lecz wyraźnie położył prawą rękę na drzewcu długiego pistoletu, leżącego na stole i zwrócił oko na karabin, zawieszony na poręczy swego zydla. Prócz tego, dobywając długiego, w zygzag wyrobionego puginału, który miał ukryty w zanadrzu, dodał od niechcenia:

— Jest on włoskiego wyrobu, a tak jadem napełniony, że samem dotknięciem zabija.

Zaśmiał się młodzieniec, bo wreszcie odgadł myśl lichwiarza i rzekł:

— Na szatana, Abrahamie, za kogóż mnie bierzesz? Azaliż jestem rozbójnikiem i łotrem, a nie chrześcijaninem i szlachcicem?

— Przebacz wasza mość — była sucha i drwiąca odpowiedź — przypominam właśnie chrześcijaninowi słowa jego pacierza: „I nie wódź nas na pokuszenia". Ostrożność nikomu jeszcze nie zaszkodziła. Ale dość tych słów. Wasza mość chciałbyś otrzymać pieniądze...

— Tak jest. I ufam, że moja wizyta nie będzie daremną.

— Daremnie nikogo nie trudzę. Jednak wasza mość przypominasz sobie warunki?

— Ma się rozumieć.

I, wydobywając z zanadrza ślubne obrączki matki oraz spinkę dziadka, dodał:

— Oto fanty, których pragnąłeś.

Lichwiarz z chciwością pochwycił przedmioty, podane mu przez Wolskiego, jakby chciał przekonać się, czy są one autentyczne.

— Nie mogę zaprzeczyć, że dopełniłeś wasza mość warunków. Lecz, na głowę mojego ojca, w jaki sposób dostałeś je?

Zmarszczył brwi młodzieniec.

— Wolałbym prosić raczej o życie, niż o te drobnostki. Oboje starzy przywiązani są do nich więcej niż do zbawienia duszy. Już mniemałem, że z mojej prośby nic nie będzie, gdy wreszcie matka zmiłowała się...

— Ha, serce matki, to skarb, jak stoi w piśmie — mruknął stary.

— Gdy zaś matka zrobiła ofiarę, i dziad nie dał się przewyższyć w wspaniałomyślności — ciągnął dalej młodzian — przysiąc jednak musiałem, że najdalej za pół roku zwrócę fanty. Widzisz tedy, Abrahamie, że masz pewność wypłaty.

Lichwiarz, milcząc, otworzył szufladę stołu, schował do niej obrączki oraz spinkę, wyciągnąwszy zaś z niej jakiś papier, podał go młodzieńcowi.

— Ha, kondemnata? — wykrzyknął ten, śmiejąc się — sąd nadworny króla jegomości skazuje mnie na zaplacenie jakiejś sumy? Skądże jednak w twych rękach ten wyrok się znalazł?

— Rzecz prosta. Eljasz Boruch, któremu winien jesteś 10 tysięcy marek srebrnych, jest moim ajentem i dał mi tę kondemnatę, mocą której wszystek twój majątek ruchomy i nieruchomy należy do mnie!

— Zapłacę dług z procentem, gdy tylko możność pozwoli. A zdaje mi się, że to nastąpi już niezadługo!

— A tak, gdy tylko pani Beata z Tenczyna odda ci rękę...

— Wiesz tedy o tem?

— Wybornie! Wiem również, że jutro zaprosiła cię na festyn na zamek. Wiem też i coś innego...

— Ciekawym?

— Primo, że potrzeba ci w tym celu nowej manty jedwabnej, świeżego rycerskiego kaftana z pasem...

— Rzeczywiście! Jednak Mauerstein na kredyt dać nie chce!

— Mauerstein jest również moim ajentem.

— Jak widzę, Abrahamie, władasz całym Krakowem. Wszyscy kupcy i lichwiarze są twemi tylko sługami.

— Mówisz prawdę. Kto ma złoto, ten ma władzę. A ja mam złoto...

— Przecież, wróćmy do rzeczy— przerwał młodzieniec. Ciasno i duszno w tej izbie. Oprócz tego sen dokucza. Nie spałem całej poprzedniej nocy i jutro oczu nie zamknę.

— Owszem, jutro będziesz spał dowoli...

— Zapomniałeś o festynie.

— Nie będziesz na nim!

Wzdrygnął się Wolski.

— Co gadasz, żydzie? Zapomniałeś, że sama pani Beata zaprosiła mnie i że straciłbym jej względy...

— Stracisz je tedy, a kto inny je zyska, gdyż nie będziesz na festynie, nie mając odpowiedniego przyodziewku, bo, na głowę mojego ojca, ani jeden denar z mojej kalety nie przejdzie do twojej.

— Co mówisz?

— Przysięgam ci na własne życie i na życie mych dzieci...

— Wziąłeś zastaw!

— Według brzmienia kondemnaty należy on i tak do mnie. Przeczytaj papier!

Wszystka krew wystąpiła na twarz młodzieńca.

— Szatanie, nauczą cię drwić ze szlachcica!

Chciał rzucić się na lichwiarza, lecz ten spokojnie wyciągnął jedną rękę uzbrojoną w puginał, drugą zaś w pistolet.

— Jeden tylko krok, a zginiesz!

W słowach jego było tyle zimnego postanowienia, że szlachcic pojął, iż nie cofnie się przed niczem.

Wolski zatrzymał się nieruchomy.

— Na mój herb, człowieku, com ci zawinił, że tyle mi dokuczasz? Przysięgam ci na wszystko, co mam najdroższego, że nie tylko pożyczkę, jaką uczynisz dzisiaj, ale i te 10 tysięcy, na które masz kondemnatę i wszystkie inne długi, zaplacę ci z lichwą. że zaś obietnica moja jest szczera, możesz być przekonanym, posiadając w rękach zastaw większy od jakiegobądź innego. I wiedz o tem, że raczej śmierć wolę niż pozostawić je w twych rękach. Zmiłuj się, pożałuj, nie gub! Wiesz przecież o moich związkach z panią Beatą. Jej posag trzykroć wszystkie moje długi przenosi. Abrahamie! W twoich rękach mój los i cała moja przyszłość! Również w twych rękach spoczywa obecnie życie mojej matki i dziada! Chcesz, abym gorącemi łzami nogi twoje skropił, a upadnę na kolana przed tobą i nazwę dobrodziejem mym, pierwszym po Bogu!

Załamał ręce i modlił się gorąco. Stary lichwiarz słuchał z nietajoną radością próśb Wolskiego.

— Ha, modlisz się teraz i błagasz... Lecz czy wiesz, do kogo się modlisz i kogo błagasz? Alboż nie poznajesz mnie jeszcze?

Wolski słyszał już nieraz o lichwiarzu, nigdy jednak nie widział go na oczy, a wszelkie dotychczasowe interesy załatwiał z nim zawsze za pośrednictwem faktorów. Kiedy jednak teraz przyjrzał mu się uważniej, nabrał przekonania, że twarz jego nie jest mu obcą.

— Krótką masz waszmość pamięć — przemówił lichwiarz ironicznie — muszę ją zatem odświeżyć!

Klasnął w dłonie, i w tej samej chwili drzwi ukryte w murze otworzyły się z trzaskiem.

Wolski zadrżał, jakby jakieś groźne widma zobaczył. Znajdowały się tam bowiem dwie postacie: dziewica lat najwyżej dwudziestu o urodzie i harmonji postaci, jaką trudno sobie wyobrazić, oraz mężczyzna, monstrum jakiego świat nie widział: znajomy nasz adept, Mateusz ze Skalmierza.

ROZDZIAŁ IV.

Wiemy z dziejów jak szkodliwemi nie tylko dla ogólnej potęgi kraju, lecz i dla poszczególnych osób były okresy bezkrólewi. Namiętności, niekrępowane obawą prawa, niewstrzymane dłonią władców i puszczone samopas, trapiły Rzeczpospolitą.

W podobnych okolicznościach łatwo można sobie wyobrazić jak musieli być uciskani żydzi. Ich wiara, sposób życia i bogactwo, obudzając chciwość jednych, a fanatyzm innych, podniecały do prześladowania. Każde też bezkrólewie było hasłem do napaści na nieszczęśliwych.

Podobnie było i w czasie bezkrólewia po śmierci Stefana Batorego. Szlachta, rozdzielona na dwa obozy, godziła się tylko na jednym punkcie: ucisku żydów.

Dzień 8 września 1587 roku był najnieszczęśliwszym dla żydów krakowskich. Tego dnia młodzież szkolna, paupry i żacy, ułożyli między sobą wycieczkę na mogiłę Wandy. Według starego zwyczaju, podzieliwszy się na dwa hufce, Tatarów i Polaków, chcieli próbować wzajemnych sił, gdy nagle któryś krzyknął:

— Doprawdy, kochani kamraci, szaleni jesteśmy, bijąc się ze sobą, podbijając sobie wzajemnie oczy i rozbijając głowy! Głupio to i nie po koleżeńsku! Ot lepiej wyprawmy się na gałganów-żydów, odbierzmy, co nam wzięli oszustwem lichwą i skłońmy ich do nawrócenia się na prawdziwą wiarę. Będziemy mieli zasługę przed Bogiem i ludźmi!

Rozpuszczonej młodzieży nie trzeba było tego dwa razy powtarzać. Z krzykiem i pogróżkami rzuciła się na Kazimierskie przedmieście. Próżny był opór miejskich pachołków; jednych rozpędzono, innych poturbowano, jeszcze inni wreszcie połączyli się z żakami. Lud również poszedł za nimi, a i ze szlachty także niemało znalazło się w krzyczącej gromadzie. Każdy był rad z okoliczności, pozwalających mu na napełnienie kieszeni łupem. Każdy mógł czynić to bezkarnie, zwalając potem winę na dzieci.

Napaść była tak nagła i niespodziewana, że w jednej chwili całe obszerne przedmieście zapełnione zostało dziesięciotysięczną tłuszczą. Rozbijano sklepy i kramy, rabowano towary i pieniądze, bito bezbronnych, porywano i chrzczono dzieci, a gdy kto usiłował stawić opór, ginął pod ciosami kijów i puginałów.

Za innymi wyszedł z Krakowa również i Wolski. Nie aby brać udział w rabunku, lecz aby przyjrzeć się niezwykłemu widowisku, jakie dawała niedola jednych, a chciwość i okrucieństwo innych. Szedł więc ulicą, trzymając prawą dłoń na rękojeści szabli, aby w każdej chwili być gotowym do walki, gdyby do niej wyzwał go jakiś łotrzyk. Spoglądał ciekawie wokoło, gdy nagle powstrzymał się. Z domu brudnego i napełnionego rabującym tłumem, wybiegło dziewczę lat najwyżej czternastu, piękne jak malowanie, a zapłakane i blade. Rzuciło się do nóg młodzieńca z okrzykiem pełnym błagania i trwogi.

— Zmiłuj się! Ratuj!

— Daj nam waszeć to czartowskie dziecko — krzyczało kilkunastu hołyszów — ochrzcimy je, lub jak czarownicę, skąpiemy w Wiśle!

— Precz! — krzyknął Wolski.— Oddała się pod moją obronę i nie dam jej nic złego zrobić!

— Patrzcie, jaki śmiały — krzyknął ten i ów, grożąc pięścią lub drągiem.

Ale Wolski nie stracił odwagi. Jednym zabłysnął szablą przed oczami, innym nadrąbał uszu, aż hołota cofnęła się ze strachem.

(d. c. n.)

Życie uzdrowisk

Jak autobusy P. K. P. ignorują Szczawnicę?

Z Nowego Targu donoszą nam: „Szczawnica, ani w zeszłym, ani w poprzednich latach nie miała tak licznej frekwencji, jak w obecnym sezonie. Mogła mieć jednak o 100% więcej (byliby się wszyscy wygodnie pomieścili), gdyby nie to, że w czasie największego ruchu, podczas feryj świątecznych, autobusy P. K. P. przez kilkanaście dni zupełnie nie kursowały. Droga — jak poinformowaliśmy się w Pow. Zarządzie Drogowym w Nowym Targu — była zawsze odśnieżana i w ogóle nie było przerwy w ruchu komunikacyjnym między Now. Targiem a Szczawnicą. Niewiadomo więc dlaczego i autobusy P. K. P. nie kursowały, zwłaszcza wtedy, kiedy były najwięcej potrzebne. Ucierpiała na tem również cała wschodnia część powiatu, dużo straciło Krościenko i Czorsztyn. Goście, nie będąc informowani przy zakupnie biletów o przerwie komunikacji autobusowej, przyjeżdżali z rodzinami i bagażami do N. Targu, tu dowiedziawszy się o niemożności dostania się do Szczawnicy, musieli zatrzymywać się w hotelach, a później wracać, by okrężną drogą przez N. Sącz dotrzeć do celu swojej podróży. Taka podróż z przygodami oczywiście zniechęci gościa raz na zawsze do wyjazdu.

Wstrzymania ruchu nie można było zastąpić dorożkami prywatnemi, gdyż te zostały utrącone przez autobusy P. K. P. Zdarzały się wypadki, że niektórzy goście decydowali się jechać sankami po mrozie na tak wielką odległość".

Do korespondencji tej należy dodać tylko jedno zapytanie: jak wygląda „współpraca" Ministerstwa Komunikacji ze Zw. Uzdrowisk Polskich, skoro tak cenne uzdrowisko, jakiem jest Szczawnica, pozbawione linji kolejowej, zostaje również pozbawione w czasie sezonu zimowego jednej z dwuch linij autobusowych?

Czyżby komuś w Ministerstwie zależało na „utrąceniu" Szczawnicy?

Odczyty o uzdrowiskach

Związek uzdrowisk polskich organizuje cykl odczytów o uzdrowiskach polskich w sali Polskiego Towarzystwa Higjenicznego (ul. Karowa 31, 1 p.). Wejście bezpłatne.

W styczniu wygłosili odczyty: prof. dr. Pelczar o Truskawcu i prof. dr. K. Wagner o Krynicy.

W dniu 5 lutego wygłosi odczyt dr. L. Łuka p. t. „Znaczenie Rabki w leczeniu klimatyczno-zdrojowem" i dr. Fr. Paramończyk p. t. „Zaleszczyki, jako ciepła stacja klimatyczna"; dn. 12 lutego dr. A. Kaczyński, lekarz zakładowy p. t. „Solec-Zdrój w szeregu polskich i obcych zdrojowisk siarczanych" i dr. St. Typrowicz, lekarz zakładowy, p. t. „Własności lecznicze Jastrzębia-Zdroju".

Zimowy Zjazd Gwiaździsty do Zakopanego

Od kilku lat nie mieliśmy w Polsce większej imprezy samochodowej w zimie.

W roku bieżącym, w dniu 6 i 7 lutego Zarząd Główny Polskiego Touring Klubu organizuje zjazd gwiaździsty do Zakopanego, urozmaicony specjalną punktacją za dojazd do Kuźnic i pobranie stamtąd meldunku.

Datę zjazdu wybrano w ten sposób, by umożliwić zawodnikom obserwowanie międzynarodowych zawodów łyżwiarskich, konkursu skoków narciarskich, oraz wyścigów konnych z nagrodą Tatr (Zakopiańskie Derby). Zjazd ten będzie pierwszą w r. 1937 imprezą punktowaną w specjalnym konkursie P.T.K. za udział w imprezach tej organizacji. Liczne cenne nagrody niezależnie od plakiet pamiątkowych każą przypuszczać, że zjazd będzie się cieszył wyjątkową frekwencją. Regulamin Zjazdu wysyła na żądanie Zarząd Główny Polskiego Touring Klubu (Kredytowa 5).

I-szy Zjazd Polskich Lekarzy w Worochcie

Polskie Biuro Podróży Orbis przeprowadza organizację oraz obsługę techniczną I-szego Zjazdu Polskich Lekarzy Sportowych, który odbędzie się w dn. 10 — 16 lutego w Worochcie.

W czasie zjazdu będą organizowane dla uczestników kursy narciarskie, oraz wycieczki. Koszt udziału w zjeździe, łącznie z bankietem i kursem narciarskim, bez pobytu w pensjonacie już od zł. 10, z trzydniowym pobytem w pensjonacie zł. 28, przy 7-dniowym pobycie w pensjonacie zł. 48.50.

Dla lekarzy specjalne zniżki kolejowe. Informacyj udzielają i zapisy przyjmują wszystkie placówki Orbisu oraz Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i P. W., Warszawa, Myśliwiecka 5.

Z. U. P. na Pom. Zim. Bezrob.

Zamiast rozsyłania życzeń Noworocznych Związek Uzdrowisk Polskich złożył złotych 50 na Pomoc Zimową dla Bezrobotnych.

Rekordowe powodzenie Zakopanego

W roku 1929 w 22 uzdrojowiskach bawiło 115.659 kuracjuszy, w roku 1931-ym 106.636 kuracjuszy. Pozorny spadek frekwencji tłumaczy się trwającym już wówczas kryzysem ekonomicznym. W roku 1932 w tychże samych 22 uzdrowiskach frekwencja kuracjuszy wynosiła już 109.313 osób, w roku 1935 bawiło w nich 113.332 osoby. Zmniejszenie się frekwencji jest tem ciekawsze, że pozornie wiele osób spędzało w tym roku wakacje na wycieczkach morskich i lądowych zagranicznych. W roku 1934 frekwencja kuracjuszy w tych samych 22 uzdrowiskach spadła do 109.750 osób, ale za to w roku 1935 podniosła się aż do 123.203 kuracjuszy.

Zwiększenie frekwencji w r. 1935 notowały wszystkie uzdrowiska, nawet nie objęte powyższem zestawieniem. Pod względem liczebności na pierwsze miejsce wysunęło się Zakopane (48.858 osób, nie licząc turystów), na drugie Krynica (31.712 osób), na trzecie Otwock (29.393 osób), na czwarte Rabka (20.371 osób), na piąte Truskawiec (15.860 osób), na szóste Ciechocinek (15.303 osób). Kąpieliska nadmorskie notowały w tym roku następującą frekwencję kuracjuszy: Zbiorowa Gmina Hel (12.972 osoby) i Gdynia — (10.000 osób przybyłych na okres dłuższy, niż 8 dni).

Z Francji

Autokarami przez Afrykę Północną

Francuskie Towarzystwo okrętowe „Compagnie Générale Transatlantique" ogłosiło niedawno program organizowanych przez siebie wycieczek autokarowych wzdłuż najciekawszych szlaków turystycznych Tunisu, Algeru i Marokka.

Wygodne aerodynamiczne autokary Pullman'a pozwalają dzisiaj przedsiębrać — przy stuprocentowem bezpieczeństwie podróży — takie wycieczki, które niedawno jeszcze dostępne były tylko dla turystów eskortowanych przez karawany.

Szlak saharyjski należy do najbardziej ciekawych. Z Algeru prowadzi on przez Ghardaia, Timoum, In Salah, Arak aż do leżącego w głębi Sahary — Tamanrhasset. Droga powrotna prowadzi przez El Goles, Quargla, Touggourt i Biskrę z powrotem do Algeru.

Korzystając z samochodów, które wynajmować można dorywczo, turyści przedsiębrać mogą cały szereg wycieczek dodatkowych, prowadzących przez niezmiernie ciekawe okolice, jak np. przez Atlas i Hoggar do jeziora Czad.

Dziesięciodniowa wycieczka poprzez Alger, licząc od Marsylji, kosztuje 1.700 franków. Koszt wycieczki kombinowanej, kolejowo-samochodowej, trwającej 19 dni wynosi 3.100 franków.

PRENUMERATA ROCZNA zł. 5.—; półroczna zł. 3.—. CENY OGŁOSZEŃ: Na 1-ej stronie 70 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 50 gr., komunikaty zł. 1.—, opisowe zł. 1.50, wszystko za 1 milimetr jednoszpaltowy (na stronie 4 szpalt). Drobne 20 gr. za słowo. Od cen powyższych rabatów się nie udziela. Za terminowy druk ogłoszeń Wydawnictwo nie odpowiada. Do bezpłatnego przedruku ogłoszeń Wydawnictwo jest obowiązane tylko w razie zniekształcenia tekstu, wynikłego z winy Wydawnictwa, a zmieniającego sens ogłoszenia. Fotografji ani rękopisów Wydawnictwo nie zwraca. P. K. O. 9389.

Redaktor odp. i wydawca: Marjan Dziekański. Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Żórawia 9, tel. 7-03-84. Polska Druk. Nakładowa. Senatorska 17, tel. 2-51-58.